№ 78. Kraków, dnia 7 Kwietnia — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, obwieszczenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Kraków, 6 *kwietnia.*

Stronnictwo, którego całym politycznym rozumem jest uznawanie dokonanych faktów i stosowanie się do nich — z największem upodobaniem walczy zarzutem: frazes! Ilekroć zostanie przez kogoś zaatakowane, ilekroć który z jego przeciwników wystąpi z niemiłemi temu stronnictwu hasłami — zaraz go ochrzczą mianem frazesowicza, a zamiast walczyć z jego myślami, odtrącają je jako... frazesy! Zarzut to możliwie najwygodniejszy. Raz dlatego, że uwalnia od wszelkiego wytężania myśli na zwalczanie argumentów argumentami, skoro je można tak łatwo zwalczyć frazesem o frazesie. Wygodny powtóre dla tego, że do wszystkiego da się zastosować. Wszelka bowiem polityczna prawda i zasada, wszelkie polityczne hasło czy prawidło postępowania, wszelki program polityczny — czemże się ostatecznie wyraża? Frazesem! Czy np. w myśl teoryi naszych przeciwników powiemy, że Polska może i powinna żyć tylko duchowo, a nie przybierać kształtów państwowych — czy też w myśl naszą postawimy byt państwowy jako cel, wszystko inne jako środek — to jedno i drugie jest ostatecznie frazesem. Jest nim zdanie niedawno przez *Czas* wypowiedziane, że słowa „przy Tobie stoimy i stać chcemy“ są jedynym programem Koła polskiego — tak samo jak nasze twierdzenie, iż Koło, jako wyraz kraju, mieć musi swój własny, t. j. krajowy a wyraźny program, swoją własną wolę, jako wyraz woli kraju. Chcąc więc ustrzedz się od zarzutu frazesowiczowstwa — trzebaby albo przestać mówić i myśleć o polityce, co byłoby naszym przeciwnikom bardzo na rękę, bo sami zostaliby na polu walki — albo przystać do nich, bo wtedy wybaczą oni każdy frazes, byle on był po ich myśli — albo nakoniec w politycznem działaniu i myśleniu pozbyć się wszelkiej zasady, bo ona zawsze nazwana być może frazesem.

To też nie w tem powinien być punkt sporny we wszelkiej politycznej polemice, czy wypowiedziane zdanie jest frazesem lub nie, ale w tem: czy ten frazes jest prawdziwy czy błędny — użyteczny czy szkodliwy — szczery czy fałszywy. Prawda, użyteczna a szczera prawda, musi w walkach politycznych odnieść ostateczne zwycięstwo, ktore niewątpliwie zaznaczyć się musi w swych skutkach praktyczną polityczną korzyścią.

Pod względem owej użyteczności czy szkodliwości zdań i przekonań, publicznie wypowiadanych — panuje u przeciwników naszych zupełnie błędne zapatrywanie. Liczą się oni zawsze z temi czynnikami, które są po za nami, nie liczą się z najważniejszym czynnikiem leżącym w nas samych. Według nich miarą użyteczności lub szkodliwości „frazesu“ — t. j. wypowiedzianej publicznie zasadniczej opinii jest: jak ona będzie przyjętą przez rząd i sfery rządzące, a zapominają o drugim, według nas ważniejszym względzie: jaki ona wpływ wyrzeć może na umysły, na usposobienie naszego ogółu.

Ten drugi wzgląd nazywamy ważniejszym. Przedewszystkiem przyjąć trzeba za pewnik — że opinia sfer rządzących o nas, mniej się wyrabia według tego, co Polacy dzisiaj, w danej chwili mówią i piszą — ale ma ona pewne historyczne i polityczne podstawy, które przy wszelkiej zmianie chwilowych stosunków i okoliczności, pozostają zawsze niezmienne. Żebyśmy na wszelkie możliwe świętości i zaklęcia przysięgali, iż się „wyrzekamy“ i „wypieramy“ — to według tych historycznych i politycznych podstaw sądząc, rządy wiedzą doskonale, iż tak jak Piotr po trzykrotnem nawet wyparciu się, powrócimy zawsze do tego, czegośmy się solennie wyrzekli. Zachowanie się zaś rządów wobec nas nie zależy od tego co my wypowiadamy, ale jest takiem, jakiego dane stosunki i okoliczności wymagają, jakie odpowiada istotnemu czy urojonemu interesowi państwa. I trzeba bardzo płytko sądzić wypadki polityczne i ich genezę, ażeby zmianę stosunków politycznych naszego kraju, przypisywać słowom użytym w adresie sejmowym, a zapomnieć o wojnie krymskiej, włoskiej, pruskiej i francuskiej, o przyjęciu systemu konstytucyjnego w Austryi, o różnonarodowym składzie tego państwa i wzajemnym tych narodowości stosunku — o wszystkich następstwach tych faktów i wypadków.

Ważniejszym przeto jest ów wzgląd drugi: jak wypowiedziane zasady, czyli jak *Czas* powiada „frazesy“ oddziałują na wewnątrz, na umysły, na usposobienie ogółu. Bo to się zaprzeczyć nie da: co ogół słyszy z ust swych reprezentantów, co ze zgromadzeń publicznych do umysłów tego ogółu się dostanie, co on wyczyta w swoich organach prasy — tworzy duchową atmosferę polityczną, którą ten ogół oddycha i przesiąka. Życie publiczne może go zdemoralizować, lub podnieść — uczynić niewolniczym lub hardym — bezmyślnym lub świadomym celów i dróg swoich — może zeń uczynić armię dzielnych pracowników i szermierzy, którzy na swoich barkach dźwigną gmach narodowej przyszłości, albo masę jak wosk miękką, z której obce rządy ulepią co zechcą. Dobry, prawdziwie *realny* polityk, musi się liczyć z tym czynnikiem siły narodowej, jakim jest usposobienie ogółu, a zatem, co mówi i czyni stósować będzie do tego, jaki to wpływ wywrzeć może na polityczne wychowanie ogółu, na wyrobienie w nim szczerego patryotyzmu, bez którego i dzisiejsze prace wszelkie są bezpłodne, i przyszłość zakwestyonowana....

I oto główny żal, jaki mamy do przeciwnego nam obozu — iż zapominał on zawsze o wpływie życia publicznego na charakter, usposobienie, kierunek myśli, skalę patryotyzmu całego ogółu naszego. Zapominając o tem — na ślepo rzucał hasła, które na zewnątrz nie wielki odnosiły skutek, ale na wewnątrz działały demoralizująco, cel wyższy narodowi z przed oczu usuwały, skalę patryotyzmu jego obniżały, pchnęły jednych w zobojętnienie i zniechęcenie, innych w egoistyczne pieczenie własnej pieczonki przy ogniu publicznego dobra, innych w braku narodowych dążeń rzuciły w objęcia różnych utopii... Te hasła to były także *frazesy*, ale frazesy bardzo szkodliwe.

O szczerości lub obłudzie frazesów politycznych — pomówimy jeszcze w jednym z następnych artykułów.

Wiedeńska *Presse* pisze: „Fakt, że mimo olbrzymiej agitacyi kandydat słowinistycznego stronnictwa lwowskiego nie otrzymał absolutnej większości, należy powitać z prawdziwem zadowoleniem. Zdrowy rozsądek i polityczny takt ludności polskiej zamanifestowały się w dobitny sposób, i dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że przy ściślejszych wyborach *narodowy fantasta Romanowicz* upadnie, i że wyborcy, którzy głosowali za p. *Gryziłeckim*, zwrócą się do *umiarkowanego* kandydatą p. *Zacharyewicza*“.

Zapisujemy jako bardzo *charakterystyczny* ten głos organu, znanego ze stosunków *z każdym* rządem. P. Zacharyewiczowi organ ten nie wyświadczył przysługi, nazywając go ze swego stanowiska, t. j. ze stanowiska *Presse* *umiarkowanym* kandydatem. Jakby na potwierdzenie tego, czemu korespodencya lwowska *Czasu* stanowczo chce przeczyć — zamieścił tenże sam *Czas* ów ustęp z *Presse* na czele numeru. Korespondent lwowski (mający jak wiadomo swą siedzibę i swe natchnienia w Wydziale krajowym) przeczy, jakoby kandydatura p. Zacharyewicza była rządową — ale powyższy ustęp *Presse* dowodzi jasno, po czyjej stronie są sympatye rządu. Fakta zaś, zaszłe przy wtorkowym wyborze we Lwowie, owa potężna presya ze strony przełożonych wszystkich biur rządowych, dłuższy a wcale nie bezczynny pobyt wysokich dygnitarzy rządowych w miejscu wyboru, i niedwuznaczne z ich strony zapewnienia, że rząd *woli* pana Z. niż p. R. — to wszystko uczyniło z p. Z. zapewne mimo jego woli ale faktycznie kandydata rządowego. Korespondent lwowski *Czasu* oburza się, że pana Z. zrobiono na plakatach Stańczyczykiem. I możnaby się oburzać, gdyby to było prawdą! Tymczasem na plakatach owych powiedziano tylko, że Stańczyki pragną wyboru p. Z. a że to jest prawdą, dowodzi najlepiej sam *Czas* i jego lwowski korespondent, popierając najgorącej tę kandydaturę — której *tego* właśnie poparcia powinszować nie możemy!

Galicyjs[illegible] budowle wodne w budżecie państwa.

Gdyby [illegible]ć wszystkie uchwały sejmowe, wnioski, rez[illegible] i memoryały przedkładane Radzie państwa [illegible]. 1867 przez posłów polskich, interpelacye [illegible]gi czynione przez nich przy każdej rozprawi[illegible]emoryały składane ministrom, ba nawet opi[illegible] rządu, uchwały Rady państwa, dotyczące re[illegible]cyi rzek w Galicyi, to stanowiłyby one po[illegible]na biblioteczkę. Co to wszystko pomogło, jes[illegible]zeczą wiadomo. Sumy zbyt drobne w stosunku do długości rzek spławnych, wydawane do tego bez planu, nie w porę, zostały zmarnowane. Rzeki spławne są w dzikim stanie jak niegdyś, koryta nieuregulowane, brzegi nieubezpieczone. Spustoszenia wylewów pochłaniają rok rocznie miliony. Te rzeki od punktu spławności, zostające pod tyloletnią opieką rządu, które z natury mogłyby wytworzyć znakomitą sieć dróg komunikacyjnych najtańszych, nie uczyniono w tem znaczeniu spławnemi, żeby mogły nosić większe ciężary, słowem, żeby mogły coś znaczyć w komunikacyi; nie znaczą nic jako motory do przedsięwzięć przemysłowych: dla rolnictwa zamiast melioracyi, znaczą klęski.

Pod względem zdrowotnym jest Powiśle i część Podniestrza w najopłakańszym stanie. Epidemie grasują tu najokropniej, przyrost ludności nadzwyczaj mały, śmiertelność straszna, w latach zwyczajnych olbrzymia. Kiedy w całej Galicyi przyrost ludności od r. 1869 do 1870 wynosił 9·4 prc., wynosił on w samej Galicyi zachodniej 7·2 prc., zaś w dziewięciu powiatach leżących nad Wisłą lub jej niższymi dopływami wynosił tylko 1·36 prc. a bez miasta Tarnowa wynosił zaledwie niecały 1 prc. (0·95 prc.). I na Podniestrzu jest połać kraju, w której przyrost ludności wynosi w ciągu 11 lat zaledwie 3·6 prc., gdy w całej Wschodniej Galicyi wynosi 10·45 prc. Oto są owoce opieki rządu nad naszemi rzekami. Nie dość, że ekonomicznie nie wychodzimy z klęsk, o dodatnim wpływie regulacyj jeszcze ani słychu, ale nawet ludność marnieje i nie przyrasta.

Winnym temu jest przedewszystkiem niedostateczny państwowy wydatek na regulacyę rzek, budowy wodne i utrzymanie tychże. Niedawno podaliśmy udział Galicyi w wydatkach państwowych na budowy wodne w budżecie austryackim. Nic można jednak mieć żadnego wyobrażenia, widząc tylko absolutne cyfry wstawiane rocznie w budżet państwa. Temi też absolutnemi cyframi przeciw nam wojowano. Dopiero w zestawieniu z obszarem porzecza, a nadewszystko z długością spławnych rzek, można ocenić z jaką krzywdą wychodzimy w rokrocznym budżecie państwa. Oto cyfry według oficyalnych dat. (Stat. Mon. Schrift. 1883 kwiecień.) W dziesięcioleciu, od 1872 do 1881 wydał skarb państwa na budowle wodne 19,143.549 złr., czyli 1.914.354 złr. rocznie. Z tego otrzymała Galicya, której rzeki spławne wynoszą 29·4 prc. całej długości rzek spławnych w Austryi, 2,652.352 złr., czyli 13·85 prc. Stosunek ten okaże się jeszcze mniej korzystnym, jeśli się zważy, że długość części spławnych rzek galicyjskich według obliczeń oficyalnych, jest niższą od rzeczywistego stanu rzeczy.

Według urzędowych obliczeń wynosi długość rzek spławnych w Galicyi 847·9 kilometrów. Według ostatniego memoryału przedłożonego ministrowi hr. Taaffe przez Koło polskie w maju w r. 1882, wynosi ona 900 klm. Mianowicie: 1) Wisła od ujścia Przemszy do Zawichostu 303 klm. 2) Dunajec od mostu w Zgłobicach pod Tarnowem do ujścia 45 klm. 3) Wisłoka od Mielca do ujścia 19 klm. 4) San od Jarosławia do ujścia 127 klm 5) Dniestr od Żurawna do granicy 406 klm. Faktycznie jednak gdyby obliczyć spławność rzek według miary, jaką użyto w innych krajach austryackich, gdzie przez sprostowanie i ustalenie koryta uzyskano daleko dłuższe linie spławne, to długość spławnych rzek w Galicyi wyniosłaby znacznie wyżej 1000 kilometrów. Dość powiedzieć, że przy niewielkim nakładzie można uczynić spławnym: 1) Dniestr wyżej Żurawna. 2) Bug od Dobrotworu do granicy państwa. 3) San powyżej Jarosławia już od Przemyśla. 4) Wisłok od Trzebowniska do ujścia do Sanu. 5) Wisłokę powyżej Mielca. 6) Dunajec powyżej mostu w Zgłobicach, od ujścia Popradu do Dunajca aż do Zgłobic. 7) Skawę od Wadowic do ujścia tej rzeki do Wisły. W takim razie okazałoby się, że na jakich 36 prc. całej długości rzek spławnych w Austryi, znajdujących się w Galicyi, otrzymała ona ze skarbu państwa 9 do 10 prc. z ogólnej sumy wydanej na budowle wodne w Austryi.

Ale już same urzędowne cyfry wystarczą, żeby wykazać całą niesprawiedliwość i nierówność, z jaką się zajmowano naszemi rzekami w stosunku do innych krajów.

Wydano w tym dziesięcioleciu razem:

w D. Austryi	5.537.171 złr.	= 28·92	prc.
„ Czechach	5,275,877 „	= 27·50	„
„ Górnej Austryi	3,071,101 „	= 16·04	„
„ Galicyi	2,652,352 „	= 13·85	„
„ Tyrolu i Vorarlb.	888.486 „	= 4·64	„
„ Styryi	707,758 „	= 3·70	„
„ Salzburgu	591.488 „	= 3·09	„

Jeśli zliczymy np. Dolną Austryę, Czechy i Salzburg razem, to długość ich rzek spławnych wynosi razem 29·04 prc. rzek austryackich, zaś długość rzek spławnych w samej Galicyi wynosi 29·42 prc. Jednakże tamte trzy prowincye razem otrzymały 11.404.535 złr., gdy Galicya tylko 2,652,352 złr. To znaczy, gdy trzy prowincye, których długość rzek spławnych wynosi 29 prc., otrzymały razem prawie 60 prc. (59·56 prc.) z całego wydatku państwa, to Galicya reprezentująca 29·42 prc. długości rzek austryackich otrzymała tylko 13·85 prc. wydatku państwa na budowle wodne. To znaczy, że gdyby na Galicyę w równym stosunku wydawano na regulacyę i usprawnienie rzek jak w innych prowincyach, to np. w porównaniu z Czechami, na Galicyę wypadłoby nie 199.635 złr. do 309,397 złr. rocznie, ale przeszło milion (1,268,608) rocznie, a blisko 12 milionów w ciągu dziesięciolecia.

Gdyby Galicya otrzymała pomoc ze skarbu państwa w tym stosunku jak Salzburgskie, to roczny wydatek na galicyjskie rzeki musiałby wynosić 1.150.000 złr. a w dziesięciu latach prze-

---

KRÓL-SOCYALISTA.

Obrazek na tle historycznem

przez

J. Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Z pewną obawą patrzał karczmarz na gościa tak tajemniczego.

— Słyszałam, — ozwała się pani S*. — że jutro przyjedzie do was król pruski. O tym królu rozmaicie mówią ludzie, a są i tacy u nas, którzy mu są bardzo niechętni.

Ciemne oko mówiącej spoczęło z uwagą na wypukłych, siwych oczach karczmarza. Karczmarz spuścił wzrok do ziemi i rzekł nieśmiało:

— Król pruski jest dzisiaj moim królem. Nie mam dla niego żadnych złych chęci.

Przyjemne uczucie ożywiło twarz tajemniczej kobiety.

— Są tacy, — mówiła po chwili, — którzy uważają go za nieprzyjaciela.

Karczmarz ukradkiem patrzał na nią, chcąc z jej twarzy czegoś więcej się dowiedzieć.

— Hm, hm — cedził przez zęby, trudno dziś wiedzieć kto jest przyjaciel, a kto nieprzyjaciel. Miałem niedawno u siebie zgraję młodych ludzi z pałaszami i w konfederatkach, którzy mówili, że idą na nieprzyjaciół rzeczypospolitej polskiej. Wypili antałek wina, pięć gąsiorów miodu i nic nie zapłacili. A z Budziszewa szynkarz opowiadał mi, że gościł u niego przez dwa dni landrat pruski i sowicie za wszystko zapłacił. Pytam się, kto jest przyjaciel a kto nieprzyjaciel?

Ukośne oczy karczmarza wświdrowały się w czarne źrenice pani generałowej.

— Trafnie mówicie — odpowiedziała z uśmiechem — gdyby taki rozum był w naszych dworach, toby nie pytano, kto jest przyjaciel.

Szerokie usta karczmarza złożyły się do rozkosznego uśmiechu. Z poufałością politycznego stronnika wyciągnął tłustą rękę po drobną rączkę szlachecką.

— Niech pani generałowa pozwoli — ozwał się karczmarz — aby uniżony jej sługa, ucałował tę białą rękę dziecka senatorskiego. Dobrze jest, że tak samo myślą w pałacach jak i w karczmie.

Generałowa doznała niemiłego uczucia. Cofnęła rękę i oczy spuściła w ziemię.

— Król pruski — ozwała się po chwili — przyrzekł zarówno czuwać nad wszystkimi, co są na górze i na dole.

Karczmarz podniósł powoli powieki, aby zmierzyć wysokość generałowej. Jakkolwiek tylko po pachy dostawał głową, nie bardzo jednak tem się zmartwił. Pomyślał sobie, że jeżeli nie on to jego dzieci mogą się z nią zrównać.

— Widzę — mówiła po chwili generałowa — że jesteście zacnym człowiekiem, dlatego, zupełnie wam zaufam.

Karczmarz skurczył się, jakby coś nad nim zaciężyło.

— Wszystko zrobię — odrzekł z cicha, byle tylko nie przyjść do rozprawy z tymi, którzy drukowane ceduły na ścianach przylepiają.

Generałowa rozśmiała się.

— Czy także i na waszej karczmie przylepiono taką cedułę?

— Nieinaczej jasna pani. Mało mnie apopleksya nie tknęła, gdy z brzaskiem dnia obaczyłem na karczmie duży arkusz papieru, na którym wydrukowano, że zdrajca jest ten, który królowi pruskiemu hołdować będzie i że mienie jego z dymem pójdzie. Człowiek pocierpiał ale mówił mi właśnie rajtar królewski, że król dla naszej obrony przyśle wielkie wojsko.

— Dałby Bóg — szepnęła generałowa.

— Bez tego byłoby źle, bo właśnie przedwczoraj, przy świetle księżyca, widziałem po drugiej stronie rzeki znaczny hufiec zbrojnych.

Generałowa kurczowo chwyciła za rękę politycznego przyjaciela i obejrzała się z trwogą dokoła.

— Jeżeli dotrzymacie tajemnicy i nikomu nie powiecie, że tu byłam, to jak będzie czas po temu, przemówię do króla słówko za wami.

Karcmarz chwycił generałowę za kolana.

— Nie zapomniej jasna pani sługi swego, a gdy biesiadować będziesz u stołu królewskiego, racz rzucić pod stół dla biednego Łazarza jaką kość nieogryzioną.

Generałowa przyrzekła pamiętać o swoim przyjacielu politycznym.

— A teraz dobrze słuchajcie. Dzisiaj w nocy przyjedzie tu odemnie furgon z różnemi rzeczami. Będą tam dywany, makaty, srebro i porcelany. Wystroicie tem wszystkiem karczmę po królewsku. Drugi furgon przywiezie wino i przysmaki. Chcę, aby król miał tu wszystkiego podostatkiem. Gdy król zobaczywszy herby zapyta, od kogo to wszystko pochodzi, odpowiecie, że od tej, która jest wielbicielką jego geniuszu, a która jutro sama przed nim stanie.

Rzekłszy to, wzięła napowrót siny kaftan na siebie i w tem przebraniu z karczmy odjechała.

Długo stał karczmarz i patrzył ku rzece, dokąd jechał wóz z generałową. Serce biło mu żywo, a marzenia jego rosły coraz wyżej.

Jeszcze słychać było turkot wozu, gdy z przeciwnej strony zaleciał tętęt konia i brzęk szabli. Karczmarz poczuł nagle mrowie w całem ciele, i już chciał czmychnąć gdzieś w mysią dziurę, ale nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Stał jak przykuty. Pot śmiertelny kapał mu z czoła. W tej chwili czarny rumak zarył przed nim kopytami ziemię.

— Hej! Kto tam! Światła! — zawołał jeździec.

— Święta Maryo, pocieszycielko strapionych — ozwał się karczmarz, oddychając głęboko — toż to imć pan Marcin Ogończyk.

— Tak jest ojcze gospodni, to ja jestem!

— Chwała Bogu niech będzie na wysokości! Tom się nastraszył.

— Czyste sumienie niczego się nie boi, znamy się nie od dzisiaj. Drżą tylko zdrajcy i odszczepieńcy.

Spruchniałe zęby karczmarza kłapnęły głośno.

— Tak... — tak... ozwał się po chwili, — wasze słowa, jmć panie Marcinie są zawsze złote. A cóż tam rodzic szanowny? Staruszek już nie lada i dotego niedomaga już na nogi.

— Dziękuję wam — ojciec zapewne będzie tu jutro u was.

— Ha — cóż robić, jeżeli tak wypadło. Trzeba zgadzać się z wolą Bożą!

Oczy jeźdźca błysnęły ogniem, a wisząca u boku szabla zabrzękła.

— Już to pan Bóg nie chodzi nigdy w parze z nieprzyjacielem!

— Zapewne... zapewne, tak jest jak mówicie.

— Jutro przyjedzie tu król pruski.

— Zwiastował mi tę nowinę dragon królewski,

— Król Fryderyk nie tylko umie wojnę prowadzić, ale umie także ładnie pisać. Lat temu trzydzieści, jak napisał bardzo ładną książkę. Otóż ojciec mój posyła wam tę książkę i prosi was, abyście położyli ją na stole w pokoju, w którym Jego Królewska Mość przebywać będzie. Wdzięczny będzie król za to, że dzieła jego tak wysoko cenimy.

— Nie inaczej, nie inaczej — zawołał szybko karczmarz, biorąc książkę do ręki — oko Jego Królewskiej Mości mile spocznie na dziele swojem i na tych, którzy mu to dzieło przypomnieć raczyli!

Karczmarz w nadmiarze radości swojej chciał jeźdźca miodkiem uczęstować, ale jeździec podziękował mu i ruszył cwałem z kopyta. Karczmarz szybko wbiegł do izby i przy świetle kagańca przeczytał na pierwszej karcie książki: *Anti-Machiavel.* Chciał coś więcej przeczytać, ale książka była po francusku pisana. Był on dzisiaj najszczęśliwszym z ludzi, marzeniom jego wszystko schlebiało.

Czarny rumak przesadzał tymczasem rowy i potoki, a młody jeździec zachęcał go do prędszego jeszcze biegu. — Noc była cicha i ciemna... Brzęk szabli rozlegał się głucho i ponuro.

Wreszcie zatrzymał się rumak przed starą bramką.

Jeździec klasnął w dłonie, bramka otworzyła się. Stępo wjechał teraz na obszerny dziedziniec. Przed nim otoczony staremi drzewami czernił się szeroki budynek. Wszystkie okna były ciemne, w jednem tylko migało światło. Jeździec oddał konia pachołkowi i wszedł do oświeconej komnaty. Światło świecy oświeciło teraz całą jego postać. Był to mężczyzna niezwykłej urody. Liczył zaledwie lat trzydzieści. Włos kruczy bezładnie spadał na białe czoło, z pod bujnych brwi strzelały ogniem czarne oczy a gęsty wąs zakręcał się butnie do góry. Miał kontusz krótki koloru brunatnego, przepasany długą szablą. Konfederatkę z czarnym barankiem trzymał w ręku.

Stał w tej chwili przed starcem, który siedział na krześle wysokiem. Koło krzesła stały dwie laski, które mu służyły do podpory. Twarz starca była jak opłatek. Długa choroba wycisnęła na niej piętno. Stare wiekowe sprzęty stały w komnacie. Widać po nich, że brakło im ręki skrzętnej gospodyni. Na jednej ścianie wisiała stara makata, a na niej kilka szabel, dwa jataganny tureckie i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Pod ścianą stał tapczan przykryty prostym wojłokiem, na ziemi leżała skóra niedźwiedzia.

— Cóżeś zrobił? — zapytał starzec.

— Wszystko ojcze, coś rozkazał — odpowiedział młody człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szło 11 milionów. W porównaniu z dolną Austryą, roczny wydatek na Galicyę wynosiłby 1.087.000 zł. a przez dziesięć lat 11 milionów.

Ale choćby jak by uwzględniać różnicę ekonomicznego znaczenia Dunaju lub Elby, to jednak galicyjskie rzeki są strasznie pokrzywdzone.

Dodać trzeba, że te rzeki Austryi, Czech, Salzburga, Tyrolu i t. d. doznawały opieki rządu od wieków, a przynajmniej o początku naszego wieku, gdy Galicya dopiero nie wiele lat doznaje jakiego takiego uwzględnienia w budżecie państwa. Nic dziwnego, że kraje zachodnie są bogate, mogą dać dużo podatku, czego Galicya nie jest wstanie, i za co odpowiadać musi ile razy upomina się o większy wydatek ze strony państwa na rzecz kraju, a ten *circulus vitiosus* ciąży fatalnie nad Galicyą. Stan faktyczny jest, że nic nie zrobiono dla kraju, więc kraj nie może dużo dać podatków. Na to rządy austryackie odpowiadały: Galicya mało daje podatków, więc nie wiele dla niej zrobić można. *De facto* nawet nigdy tyle dla niej nie zrobiono, ile by wypadło wstosunku do udziału jej w dochodach państwa.

Najlepiej się przedstawi udział Galicyi w wydatkach państwa na budowle wodne, jeżeli się rozliczy sumę wydaną w stosunku do długości, więc wydatek na kilometr rzeki od punktu jej spławności.

	Długość linij w kilom.	Procent długości	Procent wydatków złotych	Wydatki na kilom. reńskich.
Czechy	353·	12·24	27·56	1496
Salzburg	44·	1·51	3·09	1356
D. Austrya	440·	15·28	28·92	1257
G. Austrya	384·	13·31	16·04	800
Tyrol	196·	6·79	4·64	453
Kraina	57·	1·98	1·23	411
Styrya	189·	6·57	3·70	390
Galicya	*847·9*	*29·42*	*13·85*	*312*

Widzimy więc, że z tych ośmiu prowincyj w Czechach wydaje się rocznie przez dziesięć lat 1496 złr., w D. Austryi 1257 złr. na kilometr, gdy w Galicyi zaledwie 312 złr. Cyfry te mówią za siebie. Oczywiście w Czechach, gdzie są tylko dwie rzeki spławne Elba i Mołdawa, zrobiono już tyle, że wydatki zaczynają się zmniejszać. Wynosiły one w r. 1882, 651.000 złr., w roku 1875 664,586, w r. 1881 406,966, a w budżecie na rok 1883 wynoszą 390,000 złr. Zaś w obydwu Austryach, Styryi, Tyrolu, Krainie, Karyntyi wzrosły. W Dolnej Austryi wynosiły w roku 1872 416,000 złr., w r. 1875 547.236 zł., w 1876 639.332 złr., w r. 1880 711.822 złr., w 1882 720,707 złr., a w budżecie r. 1883 wynoszą 704.650 złr. Zaś na Galicyę wydano od r. 1872 do 1881 w następujących po sobie latach 287,723 złr., 281,813 złr., 235,982 złr., 309,397 złr., 258.531 złr., 259.874 złr., 250,531 złr., 199,635 złr., 263.895, złr., 304,971 złr.

Dopiero najświeższe spustoszenia w Tyrolu i Karyntyi zwróciły uwagę rządu na inne prowincye prócz uprzywilejowanych; dopiero dzięki temu posiadamy cyfry urzędowe o wydatkach państwa na budowle wodne w różnych krajach austryackich, w ciągu dziesięciu przeszłych lat. Widzieliśmy, jak się przedstawia Galicya w świetle tych urzędowych cyfr. *Avis au lecteur!* Spodziewamy się, że posełstwo nasze w Wiedniu nieomieszka zrobić z nich użytek.

Sprawy krajowe.

Dziennik ustaw rozporządzeń krajowych wyszła część IX i zawiera: Nr. 25 — obwieszczenie Namiestnictwa z 26 lutego b. r. o przeniesieniu stacyi szupasowej z Nowego miasta do Dobromila. N. 26 obwieszczenie Dyrekcyi Skarbu z d. 20 lutego, którem podano do wiadomości termin spłaty 5 prc. podatku od budynków, tytułem nowej budowli całkowicie lub częściowo od podatku domowo-czynszowego uwolnionych, że te same co podatku domowo-czynszowego, że zatem 5 prc. podatku ma być opłacany z końcem każdego kwartału z dołu. N. 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35 zawierają obwieszczenia Namiestnictwa ustanawiające termina wypowiedzenia najmu i wyprowadzenia się z wynajętych pomieszkań i innych lokalności dla miast: Brody, Brzeżany, Dobromil, Kołomyja, Monasterzyska, Rohatyn, Sądowa Wisznia, Sanok, i Złoczów. Termina te są: 1. maja i 1. listopada dla Brodów, Brzeżan, Kołomyi, i Sanoka, 1 marca i 1. września dla Złoczowa — 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1. października dla Dobromila, Monasterzysk, Rohatyna i Sądowej Wiszni. Są to termina do opróżnienia pomieszkań i innych lokalności, które są wynajęte za rocznym czynszem, jeżeli w umowie nie określono trwania najmu i nie oznaczono czasu wypowiedzenia. Tam gdzie według powyższych rozporządzeń oznaczono dwa termina, wypowiedzenie ma nastąpić na dwa miesiące przed terminem — gdzie zaś są cztery termina na trzy miesiące. Najmujący, który ma obowiązek opróżnienia najętego przedmiotu, winien najpóźniej do południa drugiego dnia po terminie wyprowadzenia się opróżnić połowę zajmowanych lokalności, a wprowadzającemu się stosownego miejsca na pomieszczenie ruchomości udzielić, następnie zaś najdalej do południa trzeciego dnia resztę lokalności zajmowanych opróżnić i całkiem oddać. Rozporządzenia te wchodzą w wykonanie w piętnastym dniu po ogłoszeniu w Dzien. ust. i rozp. kr. a zatem z dniem 3. kwietnia nabrały mocy obowiązującej.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 kwietnia.

(††) Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu po świętach Izba poselska niezbyt była zapełniona. Prezydent Smolka zagaił zgromadzenie zawiadomieniem, iż z powodu śmierci prezydenta węgierskiej Izby magnatów, Majlatha, przesłał imieniem wiedeńskiej Izby poselskiej telegraficzną kondolencyę na ręce prezydenta ministrów Tiszy. Następnie poświęca kilka słów wspomnienia zmarłemu posłowi Schraiberowi. Jeżeli zmarły nie mógł w obradach Izby tak uczestniczyć, jakby był chciał — przyczyną tego był tylko stan zdrowia. „Pewnem jest — powiada prezydent dalej — że zmarły w swem zawodowem działaniu uzyskał wielką powagę wśród znacznie większej części swych współwyznawców w Galicyi". Zapewnia, że z osobistego obcowania ze zmarłym rabinem nabył sumiennego przekonania, że nie osobiste egoistyczne motywa kierowały jego czynnościami. Wyraz ubolewania Izby zapisano w protokole.

Dep. Kusy imieniem komisyi dla spraw nietykalności poselskiej wnosi, aby odmówić żądaniu prokuratoryi rzeszowskiej, by Izba zezwoliła na sądowe ściganie posła Oborskiego. Lienbacher oświadcza się przeciw wnioskowi. Okoliczność, że prokuratorya a nie sąd wystosowała żądanie, według niego nie jest decydująca—i nie jest zgodna z pojęciami austryackiej procedury, która w wielu miejscach zastrzega prokuratorowi prawo ścigania sądowego Jeżeli przeto do sądowego ścigania deputowanego zezwolenie Izby jest koniecznem — to wypada ztąd, iż ten może żądać tego zezwolenia, kto ma właśnie obowiązek sądowego ścigania. Według naszej procedury jest nim właśnie prokurator. Mówca zwraca wreszcie uwagę, iż we Włoszech zezwolono raz na ściganie pewnego deputowanego. na żądanie ministra sprawiedliwości.

Dep. Granitsch sądzi, iż prokuratorya tylko przez sąd żądaćby mogła od Izby wydania posła, gdyż sąd może nie zezwolić na żądane przez prokuratora kroki karne.

Mowca przypomina wreszcie wypadek z roku 1868, kiedy posła z Tyrolu dlatego nie wydano, ponieważ sama prokuratorya żądała od Izby zezwolenia na wprowadzenie śledztwa występnego przeciw niemu.

W tym samym duchu przeciw [illegible]u przemawia dep. Weeber.

Lienbacher jednak obstaje st[illegible]o przy swych wywodach i dodaje, iż zawsze [illegible] się dziwnem wydawało, aby sędzia miał [illegible]rześladowcą, byłby on wtedy stronniczym, [illegible] tymczasem powinien być bezstronnym i [illegible]odzielnym zupełnie.

Na to odpowiada mu dep. Weeb[illegible] że w konsekwencyi jego wywodów należało[illegible]dobne prawo przyznać i prywatnemu oskarży[illegible]wi — coby przecie godności Izby uwłaczało.

Po przemówieniu dep. Kusy'ego [illegible]ównie przeciw wydaniu — przyjęto wniosek k[illegible]misyi. Przeciw niemu głosowali tylko Lienbacher i klub prawego centrum.

Wreszcie nastąpiły sprawozdania względem petycyi — między którymi podnieść można liczne petycye gmin galicyjskich o bezpłatne pozwolenie czerpania solanki (ref. dep. ks. Ruczka) i petycyą wydziałów powiatowych z Brodów i Niska o zmianę niektórych przepisów rzeczywiście bardzo zawikłanej i niepraktycznej ustawy o zarazie bydlęcej. Petycye to odstąpiono rządowi do możliwego jaknajszybszego uwzględnienia.

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 2ej Następne w sobotę d. 7 bm., a na porządku dziennym pierwsze czytania 1) układu z Włochami o ubogich, 2) wniosku Hevery o włóczęgostwie, 3) drugie czytanie ustawy o czasowem uwolnieniu od podatków parowców w kraju zbudowanych i 4) sprawozdania z petycyi.

Z Rosyi.

Z Kijowa donoszą, że pomimo żywej agitacyi izraelitów, ani jeden z nich nie został wybrany do Rady miejskiej. Z tego powodu *Kijewlanin* czyni następujące uwagi:

„Jakkolwiekbyśmy na ten fakt zapatrywać się chcieli, to jedno jest i pozostanie bezspornem, że nieufność powszechna względem żydów ujawniła się tutaj wśród wszystkich klas ludności, przyjmujących udział w wyborach. Będąc w mniejszości, starali się żydzi zawczasu różnemi drogami o sprzymierzeńców, i znaleźli ich rzeczywiście, ale wyłącznie pośród ludzi zdyskredytowanych, i sojusz ten nic przeciw poważnej opinii nie oddziałał. Jest to dla żydów lekcya tem dotkliwszą, że nietylko jest moralna ale i praktyczne rezultaty pociąga za sobą. Ale jest jeszcze jedno. Kijów, to nie drobny, zapadły partykularz; z Kijowem liczyć się trzeba i dla tego rezultaty wyborów o których mowa, nie przejdą niepostrzeżone. W obecnej zaś chwili ma to tem większe znaczenie, że kwestya żydowska na porządku dziennym stanęła. Przy tem nie podobna wątpić, że Kijów będzie przykładem dla innych miast. Doszło więc nareszcie, że rezultat wyborów stał się tak nieprzyjemnym dla żydów, że zaświadczył o zupełnej ku nim nieufności wszystkich współobywateli. Jeżeli tak jest to kto temu winien? Niechaj żydzi sami nad tem pomyślą" Słowa *Kijewlanina* nie potrzebują komentarzy z powodu swej tendencyjności.

Przeciw oświadczeniu rządowego *Journal de St. Petersb.*, że Rosya na konferencyi dunajskiej w Londynie osiągnęła wszystko czego się domagała, silnie wystąpiły *Sowremiennyja Izwiestia i Ruś* Aksakowa. Pierwsze mówią. Cożeśmy osiągnęli? wolno nam urządzić żeglugę na rzece płynącej przez nasze posiadłości i ułożyć taryfę. Ale pobierać opłaty według tej taryfy już nam niewolno, bez pozwolenia obcych mocarstw. I to jest wszystko! *Journal de St. Petersbourg* Rosyi winszuje. Czegóż tu u licha winszować? Czy tego, że ograniczono nasze prawa urządzenia się według własnej woli w obrębie własnych posiadłości?" Dalej *Sowr. Isw.* napadają na *Journal*, który twierdzi, że Dunaj jest rzeką międzynarodową. „To już doprawdy rzecz szczególna. Przecież i Wisła jest rzeką międzynarodową, a całe ujście znajduje się w ręku Prus. Ciekawa rzecz, jakby postąpiły Prusy, gdyby je poproszono o podpisanie się, że nie będą prowadziły żadnych w tem ujściu robót bez obcej kontroli, ani też nie będą ściągały żadnych opłat bez upoważnienia obcych państw! Doprawdy to chyba ironia!" Zdaniem znowu Aksakowa decyzye kongresu dunajowego to „przegrana, ubrana w taką milutką formę, jak gdybyśmy wygrali. I to wszystko jeszcze po wizytach i oznakach kurtoazyi naszego ministra spraw zagranicznych w Warzynie i w Wiedniu, po tych świetnych przyjęciach, mających świadczyć jakoby o „serdecznych". o takich „roskosznych", „przyjacielskich" stosunkach!.. Naszymi prawdziwymi oponentami były Niemcy i Austrya, które najoczywiściej systematycznie od pewnego czasu wywierają parcie na Wschód, chcą zagrabić Dunaj i przejść na jego prawy brzeg Przypuszczenie to skłania *Ruś* do następującej gorzkiej apostrofy:

„I cóż uczyniliśmy w celu powstrzymania tego parcia, co uczyniliśmy bodaj dla przyszłości naszej żeglugi na Dunaju? Na jakiej zasadzie Austryi przyznane zostało uczestnictwo w komisyi państw nadbrzeżnych, a Rosya jakkolwiek także jest nadbrzeżna, w tej komisyi nie uczestniczy? I dlaczegóż to zezwolono na przedłużenie istnienia komisyi dunajskiej europejskiej, tej prawdziwie ubliżającej opieki nad Rosyą i Sławiańszczyzną jeszcze przez lat 21? Ale dyplomacya nasza ciągle jeszcze, aż do tej chwili, nie jest zdolna uwolnić się od dręczącej zmory traktatu berlińskiego, który w jej oczach zamknął godność naszą w miarę małej, drobnej, na miałkie przeznaczonej sprawy. Przed jej oczyma ciągle jeszcze snują się dławiące widma wojen, o których nie śni się w Europie nikomu. I z całym arsenałem subtelnych, cienkich i pełnych patryotycznych porywów kombinacyj, odnosi ona nieustanne zwycięztwa nad... własnemi urojeniami, i silna temi fantastycznemi zwycięstwami w rzeczywistości ustawicznie cierpi porażki."

Stan armii rosyjskiej w roku 1881 ogłoszony został w ostatnim numerze *Rusk. Inwalida.* Z początkiem roku 1881 regularna armia rosyjska liczyła 33.782 generałów sztab. i oberoficerów i 858.275 szeregowców. W ciągu roku ubyło 2.650 generałów i oficerów i 270.161 szeregowców. Przybyło zaś 1.918 generałów i oficerów i 224.370 szeregowców. Wypada więc, że z końcem roku 1882 było w czynnej służbie generałów i oficerow 33.050 i szeregowców 812.484. Z liczby generałów i oficerów ubyłych z czynnej służby 2.049 przypada na usuniętych z powodu wysługi lat, a 512 na zmarłych. Z szeregowców wybyłych w ciągu roku 1881 przypada 210.126 ludzi na dymisyonowanych, 20.588 na urlopowanych, 12.336 na zmarłych i 9.867 na usuniętych ze służby z powodu niezdatności do niej. Nowo zaciężni czyli rekruci w liczbie 212.000 ludzi podzieleni zostali podług broni w sposób następujący: Do pułków gwardyi zaliczono 11.020 ludzi, do armii, pułków grenadyerskich i wojsk konsystujących na Kaukazie 177.359 ludzi, do bardziej oddalonych okręgów wojennych 14.532 ludzi, do floty 4.686 i nareszcie do straży granicznej 4.403 ludzi. Z list popisowych stawało do ciągnienia losów 779.951 ludzi urodzonych w roku 1860. W następnym numerze *Inwalida* mają być ogłoszone szczegóły co do podziału pomiędzy pułki i okręgi wojenne rekrutów pochodzących z różnych prowincyi państwa. Szczegóły te dadzą nam wskazówki, co do tego gdzie przeważnie konsystują rekruci wzięci z Królestwa i t. z. prowincyi zabranych.

Przegląd polityczny.

Kraków*, 6 kwietnia.*

Jak *Słowo* donosi, namiestnik po powrocie z Łańcuta zajmie się sprawą obsadzenia opróżnionych kanonii w konsystorzu metropolitalnym gr. kat. we Lwowie. Według tej wiadości dr. Julian Pelesz, rektor wiedeńskiego seminaryum duchownego wejdzie w skład kapituły metropolitalnej, a ks. Bogdan Piurko, kapelan tegoż seminaryum podał się na posadę kanonika we Lwowie. Obiegają uporczywe pogłoski, że seminaryum wiedeńskie ma być zamknięte, nad czem ubolewa *Słowo* lwowskie i oświadcza, że byłby to straszny a nowy cios dla Rusi galicyjskiej. Dla ks. Pelesza ma być rezerwowana posada archipresbytera.

Zjednoczona lewica przygotowuje się do walki przeciw noweli szkolnej. — Mowcy, którzy mają w Izbie przemawiać, już są wyznaczeni. Są nimi: dep. Suess, Herbst, Tomaszczuk i Weitlof. Dep. Sturm miał także przemawiać, jednak wczoraj ciężko zachorował, tak że prawdopodobnie nie prędko przyjdzie do Izby.— Lewica postanowiła żądać przy każdym paragrafie imiennego głosowania Mnóstwo petycyj przeciw noweli, zostanie dopiero na jednem z późniejszych posiedzeń razem złożone.

Pragski *Pokrok* prowadząc dalszą polemikę w sprawie noweli szkolnej z *Wien. Allg. Ztng.* przyznaje, iż nowela ta mało Czechom przyniesie pożytku, lecz pociesza się nadzieją, że i szkód żadnych nie wywoła. — Lecz, gdyby nawet nic za nowelą nie przemawiało, to już ta jedna okoliczność, powinnaby skłonić posłów czeskich (pisze *Pokrok*) do głosowania za nowelą, że najzaciętsi wrogowie narodu czeskiego chcą ją odrzucić. — *Narodni Listy* nazywają te wykrzykniki *Pokroku* polowaniem na prenumeratę, co też *Wien. Allg. Ztng* zaraz skwapliwie notuje.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż obiegające pogłoski o niebezpiecznym stanie zdrowia Perfiliewa są nieuzasadnione. Rana jego zabliźnia się, śledztwo prowadzi się bez przerwy i wykryło już znaczne malwersacye. Do ich liczby należy także i obrót znanej sprawy z sumą 120,000 rs wysłaną przez jeden z banków petersburskich, a ubezpieczoną nader nisko. Otóż departament pocztowy nieprawnie tę sumę zatrzymał, a wsiąkła ona do kieszeni Perfiliewa. Obecnie suma ta złożoną jest w kasie państwa.

Na chwilę przesilenie w gabinecie francuskim w sprawie Thibaudin-Gallifet, zostało zażegnane. Sprawa ta miała bardzo ostry przebieg. Rozstrzygnięta na dziś kompromisem. Powszechne manewra kawaleryi odbędą się dopiero w jesieni i pod wodzą gen. Gallifet, zaś wielka podróż rekonesansowa sztabu generalnego wzdłuż wschodniej granicy zupełnie porzucona. Thibaudin stoi pod zarzutem, że uległ pressyi radykałów, którzy z jednej strony obawiają się drażnienia wschodniego sąsiada, z drugiej, że obawiają się, żeby gen. Gallifet na czele całej kawaleryi, nie chciał być Monkiem i nie rozniósł republiki na kirasyerskich szablach. Musiałoby być bardzo smutno, gdyby republika obawiała się oddać w czasie pokoju dowództwo kawaleryi kilku pułków, więc 4 lub 5 tysięcy jakiemuś generałowi. Cóżby zrobiła wtedy, gdzie trzeba oddać najmniej 25-tysięczny korpus jednemu dowódzcy? Przyszło do scyssyi w gabinecie. Rada pod prezydencyą samego Grévy'ego odbyła się w wielkiem rozdrażnieniu i tylko dzięki wdaniu się prezydenta, nie skończyła się dymisyą ministra wojny. Ferry oskarżał gen. Thibaudin, że się uląkł prasy radykalnej, Thibaudin odrzucił zarzuty i oświadczył, że prasa bliska Ferremu obrzuca go błotem. Wykazał, że ustawa żąda ograniczania władzy komendanta korpusu do określonego terytoryum, że rozszerzanie tej władzy jest szkodliwe, że udzielanie uprzywilejowanego stanowiska w demokratycznem państwie na rzecz jednego jedynego generała nie jest dobre, a z patryotycznego stanowiska jest złem, gdyż budzi myśl, że Francya liczyć może tylko na jednego generała kawaleryi. Gdy Waldeck-Rousseau wdał się w krytykę z militarno-technicznego stanowiska, odrzucił ją Thibaudin, oświadczając, że odpowiedzialność za stronę militarno-techniczną on dla siebie z całą stanowczością rezerwuje. Przyszło do drażliwej sceny, której dopiero Grévy swem wdaniem się koniec położył. Zaraz potem, jak donoszą z Paryża, odbyli naradę Ferry, Challemel-Lacour i Waldeck-Rousseau, której przedmiotem miała być sprawa Gallifeta a raczej kwestya pozbycia się gen. Thibaudin.

Prasa radykalna nakłania generała do wytrwania. Prasa niemiecka śmieje się, że republikanie boją się postawić generała na czele 4000 kawaleryi, żeby republiki nie wywrócił.

Donoszą także, że i ministrowie Tirard i Méline mają być zagrożeni w swych pozycyach. Mają oni być niedosyć gambettystami, a Ferry chce jednolitego gabinetu. Co do Tirarda ma być kamieniem obrażenia kwestya konwersyi rent. Z drugiej strony zestawiają tę kwestyę z ostatnią mową Say'a w Lyonie, i nagły wyjazd Tirarda do Algieru uważają jako *zły* symptom.

Mowa, jaką prezydent gabinetu Jules Ferry, w roli swej jako minister oświaty miał w niedzielę na kongresie pedagogicznym nauczycieli seminaryów nauczycielskich męzkich i żeńskich, oburzyła na siebie wszystkich reakcyonaryuszów i nawet konserwatystów republikańskich. Irytuje ich, że Ferry mówił ironicznie i ostro krytykował „podręczniki dla nauki moralności i obowiązków obywatelskich", i wykazał co się w nich zawiera. Oświadczył, że nie dopuści, żeby ktoś pod jakimbądź pozorem śmiał wprowadzać do szkoły znieważanie republikańskiej formy rządu. Wojny, której chce reakcya, rząd nie chce; pójdzie ściśle legalnie, ale z całą energią. Podręczniki poddane będą krytyce komisyi, która zbada ich legalną i polityczną poprawność.

Na porządku dziennym Izby francuskiej, która się zbierze 19 b. m., są wnioski do ustaw co do recydywistów zbrodniarzy, co do wolności syndykatów przemysłowych, co do niezgodności mandatu poselskiego z innemi stanowiskami, co do mianowania i płacy nauczycieli ludowych, co do stowarzyszeń wzajemnej pomocy i inne.

Ludwika Michel jako moralistka, to dość ciekawe zjawisko. Otóż ta *pétroleusa*, zamknięta za podburzanie i dowodzenie bandą wybijającą okna i rabującą sklepy z pieczywem w rocznicę komuny, bawi się obecnie w więzieniu St. Lazare w moralistkę. Szarytkom tak zaimponowała, że w jej celi dały wyjątkowo firanki. Musi być dobrą komedyantką, bo w roku zeszłym dyrektor więzienia, w którem była uwięzioną, po jej wypuszczeniu był „niepocieszonym", takie moralne kazania prawiła współuwięzionym, tak dobroczynnie działała swemi naukami, opowiadaniem przeżytych awantur w Nowej Kaledonii, podróży itd.

Wielki kongres socyalistów w Kopenhadze odbył się niespostrzeżenie, a świat, a zwłaszcza rząd duński zrozumiał jego doniosłość, gdy się już odbył. Na kongres zebrało się 70 delegatów, pomiędzy którymi prawie wszyscy socyalistyczni deputowani parlamentu niemieckiego, delegaci z Paryża, Belgii, Szwajcaryi, Londynu, Rosyi. Skończył się kongres bankietem, danym przez duńskich socyalistów kolegom niemieckim.

Bawarskie ministerstwo wojny zaprzecza wiadomości podanej w bawarskim „*Tageblacie*" przez pruskiego publicystę Strebera, który pisał że w r, 1870/1 Bawarzy i Hessy gospodarowali we Francyi jak „istne bandy rozbójnicze". Bawarzy mieli rabować 29 i 30 sierpnia 1870 Buseney. Ministeryum bawarskie dowodzi, że tam wcale Bawarów nie było. Pytanie więc, któż właściwie rabował Buseney.

Diritto zaprzecza w siarczystym artykule pogłosce o sojuszu potrójnym Austryi, Niemiec i Włoch.

Sprawy miejskie.

Kraków*, 6 kwietnia.*

(Posiedzenie Rady miejskiej dnia 5 kwietnia). Przewodniczący prezydent miast dr. Weigel zaprasza Radę na nabożeństwo żałobne za ś. p. bar. Bauma odbyć się mające w sobotę 7 b. m. o godzinie 10 z rana w kościele OO. Reformatów.

R. m. dr. Oetinger czyni wniosek naglący, aby pozwolić p. Lipschützowi na dalsze utrzymywanie trafiki i kantoru loteryi w ustawionej w tym celu budzie na placu pod zamkiem przy Stradomiu tylko do końca czerwca r. b. Po upływie tego terminu buda ta ma być nieodwołalnie z tego miejsca usuniętą. Po przemówieniu w tej sprawie przewodniczącego oraz r. m. dr. Kopffa i Redyka, który to ostatni wyjaśnił w imieniu sekcyi gospodarczej, że buda ta pierwotnie tylko prowizorycznie postawiona zamieniła się z czasem na budę stałą, tak, że już 12 rok tam stoi i pomimo upływu tak znacznego czasu, sekcya gospodarcza nie zdołała jej wyrugować. Rada przyjęła wniosek r. m. dr. Oetingera.

R. m. Redyk zwraca uwagę, że tramwaje według kontraktu zawartego z gminą miały być jednokonne, tymczasem są dwukonne. Wobec więc zmienionego jednostronnie wykonania postanowień kontraktu należałoby, aby gmina zmieniła także niektóre zastrzeżenia ze swej strony, albowiem para koni więcej psuje bruk, aniżeli jeden.

Prezydent oświadcza, że przedmiot ten był rozbierany na posiedzeniu magistratu. Jeżeli towarzystwo używa siły dwóch koni zamiast jednego do wozów obciążonych znaczną ilością ludzi, to zarzutu z tego nie można robić towarzystwu. Wszakże to odpowiada tylko intencyom towarzystwa opieki nad zwierzętami, które wobec niewystarczającej siły jednego konia, mogłoby nawet żądać użycia dwóch koni. Co do bruków, to magistrat czuwa nad tem i bada, czy bruk więcej się psuje przez użycie dwóch koni, aniżeli przez jednego. Dotąd nie spostrzeżono, aby wskutek użycia dwóch koni bruk więcej ucierpiał, a zaklęśnięcia w bruku przed kolegium juridicum pochodzą prawdopodobnie z przekopywania ziemi przez zakład gazowy.

Na prośbę prezydenta wystosowaną wskutek uchwały Rady, aby z procentów od fundacyi śp. Ludwika i Anny Helclów udzielono gminie pewną kwotę na utrzymanie rekonwalescentów i nieuleczalnych w zakładzie Bystrzynowskiej, dopóki ta fundacya nie wejdzie w życie, oznajmił Wydział krajowy, że prośbie tej nie może zadość uczynić, albowiem akt fundacyi nie jest jeszcze wygotowany, a zresztą opędzanie wydatków na utrzymanie osób umieszczonych w ogrodzie angielskim z kapitału fundacyi ś. p. Helcla nie byłoby zgodnem z intencyami zapisu p. Bystrzanowskiej.

R. m. Chrzanowski zwraca uwagę, że Sejm wezwał już Wydział krajowy, aby przyspieszył sprzedaż Radłowa, Wydział powinien się więc do tego zastosować.

R. m. dr. Kopff oświadcza, że ś. p. Helclowie zrobili zapis nie dla wybudowania domu, lecz aby dopomódz cierpiącym ubogim. Wnosi więc, aby odesłać pismo Wydziału do sekcyi prawniczej. Wniosek r. m. dr. Kopffa przyjęto.

Przewodniczący oznajmia, że towarzystwo Dessauskie odpowiedziało już na zapytanie magistratu, jakie koszta pociągłoby za sobą urządzenie latarń o intensywnem świetle, które w ubiegłych miesiącach na próbę w rynku było zaprowadzone. Prezydent oświadcza, że pismo to będzie odesłane do komisyi gazowej.

Pierwszą sprawę z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Zoll imieniem sekcyi szkolnej. Dotyczyła ona udzielenia p. Józefie Rudnickiej wdowie po kierującym nauczycielu szkoły ludowej na Kleparzu w drodze łaski datku na wychowanie czworga małoletnich dzieci rocznie w kwocie 100 złr., dopóki najmłodsze z nich, obecnie sześć lat liczące nie osiągnie wieku normalnego.

R. m. Gwiazdomorski zwracał uwagę, że zaopatrywanie wdów i sierót po nauczycielach należy do Rady szkolnej krajowej; r. m. Stokmar wyjaśnił, że pani R. ma już wyznaczoną emeryturę przez Radę szkolną, przeto wnosi, aby udzielić jej tylko jednorazowy datek 100 złr., po przemówieniu sprawozdawcy wniosek sekcyi został przyjęty.

R. m. dr. Hajdukiewicz wniósł obszerne sprawozdanie w sprawie przeniesienia rogatki warszawskiej i zamiany gruntów miejskich ze skarbem wojskowym przedstawiając do uchwały następujące wnioski sekcyi gospodarczej:

1) Gmina m. Krakowa odstępuje od żądania uwolnienia jej od wystawienia rewersu demolicyjnego co do nowego na rogatkę warszawską wystawionego budynku.

2) Gmina m. Krakowa uwalnia skarb wojskowy od wystawienia muru w miejsce dawnego wału akcyzowego między drogą warszawską a bastyonem nr. 3 w wysokości 10' i zgadza się, aby mur ten pozostał tylko 8' wysok..

3) Gmina m. Krakowa upoważnia pana prezydenta oraz radców m. pp. Friedleina Józefa i dr. Hajdukiewicza Jana, aby przystąpili do zawarcia stanowczego kontraktu ze skarbem wojskowym co do zamiany gruntów rzeczonych pod warunkami, przez ministerstwo wojny reskryptem z dnia 2 stycznia 1873 r. l. 6505 pierwotne warunki układu zatwierdzającym, reskryptem z dnia 15 maja 1878 r. l. 2306 trzy warunki projektu umowy na korzyść gminy m. Krakowa zmieniającym i reskryptem z dnia 25 marca 1881 r. l. 824 zmianę co do zapłacić się mającej ceny za nabyty grunt na korzyść gminy m. Krakowa dozwalającym objętymi.

4) Gmina m. Krakowa upoważniając p. prezydenta i wyż wymienionych dwóch członków rady miasta do podpisania kontraktu, upoważnia zarazem tychże do stanowczego ustanowienia wypłacić się mającej ceny za nabyte grunta według zrozumienia reskryptu ministerstwa wojny z d. 25 marca 1881 r. l. 824 z tym dopatkiem, aby dołożyli starania, iżby za 120 sążni i 227 sążni po 1 złr. 10 c. zaś za 186 sążni 11 cali w razie potrzeby większa, lecz pięć złr. za jeden sążeń kwadratowy nie przenosząca cena kupna przez gminę m. Krakowa skarbowi wojskowemu wypłaconą a względnie ze sumy 3500 złr. za dom przez skarb wojskowy gminie wypłacić się mającej, potrąconą została.

R. m. Chrzanowski zwraca uwagę, że przepisy co do rewersów demolicyjnych, jako nie odpowiadające dzisiejszym budowom fortyfikacyj a tamujące rozwój miast, mają być w drodze ustawodawczej zniesione, przeto należy się zastrzedz, że wystawienie żądanego rewersu nie ma stanowić precedensu na przyszłość. Nadto zwraca r. m. Chrzanowski uwagę, że skarb wojskowy powinien dać pewne wynagrodzenie gminie za zwolnienie go od obowiązku podwyższenia muru do wysokości 10 stóp, tudzież domaga się, aby w kontrakcie wyraźnie zastrzeżono, że skarb wojskowy winien zburzyć dom po dawnej rogatce pozostały.

R. m. dr. Kopff żąda wytknięcia nieprawidłowego postępowania magistratowi w tej od 12 lat wlokącej się sprawie; po przemówieniu jednak drugiego wiceprezydenta dr. Schmidta oraz sprawozdawcy, że zarzut ten niesłusznie spotkałby magistrat dzisiejszy, albowiem, jak akta wykazują, może on się tylko odnosić do osób, które już nie żyją — r. m. dr. Kopff cofnął swój wniosek. Po przemówieniu jeszcze r. m. doktora Szlachtowskiego, który żądał spiesznego zakończenia tej sprawy — wniosek sekcyi został w całości przyjęty.

Naczelnik ekonomatu Umiński przedstawił wniosek sekcyi gospodarczej względem sprzedaży spadkobierców Hermana Griffla, wł. realności l. 101 na Kazimierzu od strony ulicy Dietla 692 metrów kwadr. gruntu w celu uregulowania ulicy, po 5 złr. za 3569 metr. (1 prc.) przyjęto.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski, wniósł z porządku dziennego, aby zezwolić właścicielom domu nowo wybudowanego przy ulicy św. Gertrudy pp. Józefowi i Reben Zweigom na wpuszczenie szluzy z tej realności do kanału miejskiego przechodzącego wzdłuż ulicy św. Gertrudy z zastrzeżeniem, iż szluza ta ma służyć jedynie do odprowadzenia wód meteorycznych i kuchennych, oraz, że dotyczące roboty zostaną

wykonane pod nadzorem budownictwa miejskiego. Przyjęto.

Tenże sprawozdawca przedstawił następnie wniosek sekcyi gospodarczej, aby Rada potwierdziła ofertę p. Miarczyńskiego na budowę kanału betonowego w ulicy Augustyańskiej za sumę 1157 złr. 20 ct. — przyjęto.

Radca Magistratu Szymkiewicz przedstawił prośby czterech osób o przyjęcie do gminy z wnioskiem przychylnym sekcyi V-tej, który przyjęto bez rozpraw.

Na wniosek komisyi sanitarnej przedstawiony przez r. m. dr. Domańkiego uchwaliła Rada zaprosić Dr. Karola Olszewskiego, profesora chemii w Uniw. Jag. do udziału w pracach komisyi.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego był projekt statutu komisyi miejskiej sanitarnej przedstawiony przez r. m. dr. Domańskiego — po wyjaśnieniu sprawy przez sprawozdawcę zabrał głos r. m. Dr. Kopff wykazując, że tworzenie stałych komisyi jest przeciwne statutowi gminnemu. Według postanowień bowiem tego statutu załatwienie wszelkich czynności jest poruczone sekcyom, a tylko do załatwiania poszczególnych spraw wymagających zdania znawców mogą być komisye ustanowione, które jednak po skończeniu czynności rozwiązują się. Komisye stałe nie są nawet z korzyścią dla służby jak się to pokazało na komisyi pożarnej, która musiała byś rozwiązaną. Wiceprezedent Muczkowski zapowiada wniesienie licznych poprawek do przedstawionego statutu. R. m. Dr. Szlachtowski, zaś podzielając zdanie r. m. dr. Kopffa wnosi, aby przejść nad całym statutem do porządku dziennego. Podczas głosowania wniosek r. m. dr. Szlachtowskiego został uchwalony.

Koniec posiedzenia o wpół do 8-mej wieczór.

Lwów, 5 kwietnia

(=) Dzisiaj Rada miejska dokonała swego ukonstytuowania. Posiedzenie było przeto całkowicie poświęcone wyborom. Najważniejszym z nich był wybór 20 delegatów miejskich. Wybrani: Blumenfeld, Głodziński, Goldman, Dymet Zucker, Bałutowski, Bodyński, Iroman, Semilski, Jaśkiewicz, Piątkowski, Gołąb, Kędzierski, Momoski, Tyniecki, Zacharyewicz, Zuliński, Aleksandrowicz, Witz i Piepes. Interesującym był wybór pierwszego delegata, który zastępuje wiceprezydenta. Kandydatów było kilku — na 76 głosujących otrzymał poseł dr. Filip Zucker 41 głosów, p. Michał Dymet 25 — inne głosy rozstrzelone. Wybrany w pięknem przemówieniu podziękował za wybór. Wybrano następnie komisyę administracyjną niestałych dochodów — regulaminową — prawniczą i t. p. Delegatami do fundacyi Skarbkowskiej wybrani Zgórski i Świsterski — zastępcami Michalski i Momocki

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Za duszę śp. Józefa bar. Bauma prezesa Tow. Wzaj. ubezp. odbędzie się jutro o godzinie 10 z inicyatywy dyrekcyi tegoż Towarzystwa nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów. Podczas nabożeństwa przemówi ks. kan. Pelczar.

Projektowane założenie w Krakowie szkoły robienia sztucznych kwiatów prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku, ze względu na znaczne wydatki połączone z założeniem. Obliczono przytem, że urządzenie fabryki kwiatów i zaopatrzenie jej w potrzebne narzędzia kosztowałoby około 4.000 złr. Kwota dość znaczna, której dotąd nie złożono, a spodziewane zyski z fabryki dość niepewne.

Sprawa mordercy Czarnomskiego jest już na ukończeniu i wniesioną zostanie pod orzeczenie sądu przysięgłych najdalej w miesiącu czerwcu bieżącego roku

Najnowsza komedya Jana Al. Fredry nosi tytuł: „O, młodości!“ Ma ona być przedstawiona po raz pierwszy, jak się dowiadujemy, na benefis jednego z artystów krakowskich, podobno p. Arwina.

Koncert słynnego skrzypka Emila Saureta odbędzie się w dniu 20 b. m. w sali hotelu saskiego.

Ruch budowlany będzie bardzo znaczny w bieżącym roku w Krakowie. Dotąd zgłoszono magistratowi około 60 planów na nowe budowle. — Nawet zapomniana ulica Studencka zaczyna się zabudowywać. Artysta-malarz p. Gramatyka stawia tam dom dla siebie.

W cegielniach, istniejących w bliskości Krakowa, zapowiedziane zostały komisye rewizyjne a to z powodu ogólnego narzekania budowniczych i majstrów murarskich na zły materyał i złe wypalanie cegieł, skutkiem czego budowle dzisiejsze nie dają rękojmi trwałości. W tym celu starostwo krakowskie i wielickie dopełniać będą rewizyi a magistrat tutejszy czuwać będzie nad tem, aby cegły wadliwe nie dostawały się do Krakowa.

Wozy rzeźnicze do przewożenia mięsa w mieście, wskutek rozporządzenia magistratu będą mogły począwszy od 1 maja pod tym tylko warunkiem pozostać w użyciu, aby były blachą wyłożone i urządzone według wymogów czystości i porządku. Przypominamy o tem pp. rzeźnikom.

W czytelni stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się d. 1 b. m. walne zgromadzenie, na którem odczytanem zostało sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1882. Wykazuje ono ogólnego dochodu złr. wa. 985 c. 68, rozchód zaś wynosi złr. 662 c. 63. pozostałemi 323 złr. 5 c. powiększył się fundusz żelazny, wliczając w to kwotę funduszu obrotowego. Ponieważ jednocześnie ukończyła się trzechletnia kadencya dyrekcyi, członkowie stowarzyszenia złożywszy serdeczne podziękowanie czynnym jej członkom za starania około dobra stowarzyszenia, przystąpili do nowych wyborów na lat trzy, których wynik jest następujący: dyrektor p. Józef Neuwerth, zastępca p. Władysław Tomaszewski, sekretarz Wł. Ciechulski, I senior p. Ignacy Sobolewski, II senior p. Wacław Ciechanowski, skarbnik p. Tytus Bukowski, gospodarz p. Józef Weiss, I kustosz p. Jan Zawilichowski, II kustosz p. Wł. Bilewski, jakoteż: Wydział z 12 członków.

Germanizacya. Przekazy do pobrań pocztowych służące, które do niedawna widzieliśmy drukowane w dwóch językach, pojawiają się obecnie tylko w języku — niemieckim. Więc tego rodzaju mają być owe wielkie zapowiedziane przez zarząd poczt zmiany? Winszujemy...

Proszeni jesteśmy o doniesienie, że przyczyną samobójstwa p. N. nie był nałóg; inne czynniki miały na to wpłynąć.

Z Łańcuta. Dzisiaj (4go kwietnia) odbył się pogrzeb Izabelli hr. Potockiej o godzinie 11 przed południem. Dzisiejszy zjazd łańcucki był zapewne jednym z najliczniejszych, jakie zapamiętały mury tej rezydencyi Wszystkie gościnne pokoje łańcuckiego zamku były zajęte, przeszło 100 osób nocowało w jego murach z wtorku na środę. Imponująca była liczba duchowieństwa — przeszło 120 księży z biskupami na czele wzięło udział w religijnych ceremoniach. Zwłoki sp. Izabelli przybyły we wtorek po południu na dworzec łańcucki, zkąd z wielką okazałością przewiezione zostały do kościoła. Trumnę złożono na wspaniały rydwan — zasypany wieńcami. Ośmdziesięciu księży z ks. biskupem Soleckim prowadziło kondukt, który przez całą drogę od dworca przewijał się przez tłumny szpaler ludu wiejskiego. Nazajutrz o g. 11 rozpoczął się obrzęd pogrzebowy sumą, na której celebrował ks. biskup krakowski. Po sumie odśpiewał przed trumną *Requiem* najpierw kler ruski z ks. biskupem Sembratowiczem na czele, następnie kler łaciński. Nastąpiło przeniesienie zwłok do grobowca rodzinnego, który znajduje się tuż przy kościele. Za trumną, niesioną przez służbę lasową i polną w uniformach, postępował mąż hr. Roman z matką zmarłej hr. Stanisławową Potocką, namiestnikowstwo, brat zmarłej i najbliższa rodzina. Po ostatecznej ceremonii religijnej w katakombie grobowca zabrzmiał zaintonowany przez lud otaczający kościół „Anioł Pański“. Na tem zakończył się smutny obrzęd.

Straż pożarna wiejska. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w Pleszowie pod Krakowem zawiązał własnym kosztem p. Atteslânder z oficyalistów swoich i wieśniaków pierwszą w kraju straż pożarną wiejską. Przykład to godny naśladowania i jest nadzieja, że kiedy początek zrobiony, obywatele wiejscy pójdą w ślady właściciela Pleszowa zwłaszcza, że wydatek na cel podobny jest niewielki a przynosi prawdziwą korzyść społeczeństwu. Od wieśniaków trudno wymagać inicyatywy w tym względzie, niechże właściciele obszarów dworskich będą im przodownikami.

Zaburzenia antisemickie. W Łańcucie, jak donosi *Tygodn. rzesz.* przyszło w drugi dzień świąt Wielkiejnocy do smutnych ekscesów ulicznych, których przedmiotem byli żydzi. Ale też i oni sami dali powód do tego: Przez miasto przechodziły dwie neofitki, rodzone siostry ze wsi Smminy. Żydzi zapaleni fanatyczną zemstą zebrali się i nuż bić niemiłosiernie biedne ofiary. To oburzyło znowu pospólstwo chrześciańskie, które rzuciło się na żydów z kamieniami. W jednej chwili powstała walka na ulicy. Na szczęście dość wcześnie wdała się w tę sprawę policya miejska i żandarmerya, która zakończyła awanturę przyaresztowaniem głównych sprawców. W wielu domach żydowskich pozostały tylko świadki tej awantury, a są nimi wybite w oknach szyby.

Fr. baron Wertheim, fabrykant słynnych kas ogniotrwałych zmarł w Wiedniu w 69 roku życia. Był synem kramarza z Kromieryża, przez pracę i talent z chłopca ślusarskiego wyszedł na milionera i otrzymał tytuł barona. Zmarły był także honorowym obywatelem miasta Radymna.

Pani Kraszewska, żona najzasłużeńszego z naszych pisarzy, przebywająca obecnie w Warszawie, zachorowała bardzo niebezpiecznie. Lekarze nie widzą nadziei wyzdrowienia. Również stan zdrowia Kraszewskiego, jak donoszą z Drezna, pogorszył się od pewnego czasu — tak nawet, że wątpią, czy zamierzony przez czcigodnego jubilata wyjazd na południe Francyi, który w d. 12 b. m. ma nastąpić, przyjdzie do skutku.

Teatr włościański. W Starym Zamościu, w powiecie zamojskim, powstał oryginalny teatr amatorski, bo złożony z włościan. Jest to zapewne pierwsza w kraju próbka tego rodzaju ludowych teatrów. Teatr urządzony został staraniem organisty p. Józefa Tratkiewicza, który sprowadził dekoracye i posprawiał na miejscu inne przyrządy teatralne. Orkiestrą, również jak i teatr, z włościan złożoną, kieruje p. Karol Namysłowski, b. wychowaniec konserwatoryum w Warszawie, syn miejscowego obywatela. Dotąd teatr ten odegrał obrazek sceniczny p. t. „Jasełka“ wykonany na Boże narodzenie w teatrze hr. Skarbka we Lwowie. Objaw godny zaznaczenia.

P. Iwan Naumowicz jako publicysta. — Znany bohater moskalofilski I. Naumowicz ze Skałatu zawarł umowę z wydawcą ludowych czasopism ruskich *Nauka* i *Nowost'*, p. Aleksym Szczerbanem, mocą której przyjmuje stałe współpracownictwo przy tych bardzo rozpowszechnionych popularnych pisemkach politycznych, z zastrzeżeniem ¼ części *brutto* z dochodu wydawnictwa, jako honoraryum dla siebie. — P. Naumowicz należy także do stałych współpracowników *Nowoho Prołomu*, jakoteż stałych korespondentów *Słowa*.

Cenzura wojskowa. W tym tygodniu generalna komenda we Lwowie rozesłała do wszystkich pułków rozporządzenie, według którego podlegać mają odtąd cenzurze (nie myśl czytelniku, że może sprawozdania z placu boju lub też wiadomości o mobilizacyi) — programy produkcyj muzycznych, wykonywanych przez orkiestry wojskowe. Odtąd nie wolno orkiestrom wojskowym wcale grywać utworów narodowych, z wyjątkiem tańców: mazura, krakowiaka i kołomyjki.

Militaryzm. Wielkie wrażenie między nauczycielami szkół średnich sprawiło wydane świeżo rozporządzenie ministra oświaty, w którem zawiadamia dyrekcye, zakładów naukowych średnich, że ministerstwo nie może odtąd w przypadku mobilizacyi uwalniać nauczycieli od stawienia się w sz. regu, jak to dotychczas było praktykowane.

P. Jadwiga Wójcicka przesłała na zjazd geografów, który się odbywa obecnie w Frankfurcie nad Menem, pracę swoją: *Mapę poglądową Europy*, o której niezbyt pochlebne sądy wydały były niektóre pisma warszawskie. W kilka dni po otwarciu tego zjazdu uczonych specyalistów, prezes zgromadzenia, p. Rein, przesłał redakcze naszej następujący telegram: „Mapa budzi najpowszechniejszy podziw.“ (*Karte findet allgemeinste Bewunderung*). Widać więc, że stare przysłowie *Nemo propheta in patria* i do niewiast się stosuje.

Urzędowa recenzya. Do Warszawy przybyli głośni od kilku lat akrobaci amerykańscy, jeżdżący po Europie pod nazwą *the Phoites*. W każdem mieście dokąd przybędą, składają oni w redakcyach dzienników sporą broszurę, zawierającą sprawozdania dziennikarskie o swych produkcyach w rozlicznych miastach, które po kolei miały szczęście ich oglądać. Między temi recenzyami znajduje się także poświadczenie urzędowe policyi w Frankfurcie nad Menem, że kauczukowi ludzie „powszechne znaleźli uznanie i za doskonałość uważani być mają.“ Od wieków średnich jest to, jak się zdaje, pierwszy wypadek „urzędowej recenzyi.“ Jeżeli ta innowacya i gdzieindziej wejdzie w życie, to z czasem może nietylko akrobatów, ale i dzieła sztuki lub utwory literackie urzędowej podlegać będą pochwale lub naganie. Biedni autorowie i artyści, którzyby wtedy należeli do „inaczej myślących,“ któż obroni ich utwory od urzędowych werdyktów, że żadnej nie mają wartości.

Obława w radomskiem. W okolicy Radomia i w samem mieście rozeszła się wieść — jakoby w przyległych lasach kozienickich ukazał się... tygrys! Od kilku dni odbywają się z tego powodu obławy. Jak nam piszą z Radomia, moskiewscy czynownicy pp. Kriłowy i Nikiriłowy z „gaspadinom“ Kachanowskim, słynnym „kamisarom włościańskim“ na czele, goszczą w lasach kozienickich w przekonaniu, że choć z wierzchołka sosny (moskal jak małpa woli drzewo niż ziemię) ujrzą... tygrysa! — Na tyle jednak w grodzie nad Mleczną jest miedzy czynownikami rozumu, iż wreszcie po długich debatach przyszli podobno do przekonania, że ścigany „tygrys“ pochodzi chyba z jakiejś menażeryi. — W pierwszej chwili miano mniemać, że przywędrował — z Afryki (przez Skaryszów!)

Osobliwość. Ukazał się przekład Pisma świętego po włosku, wierszem rymowanym. Dzieła dokonał Piotr Silorata. Mają to być rymy prawdziwie — częstochowskie.

Rok 1883 nadzwyczaj jest obfity w jubileusze. Dnia 3 b. m. upłynęło sto lat od urodzenia wielkiego amerykańskiego pisarza Washingtona Irwinga; dwa dni później obchodził świat muzyczny setną rocznicę urodzin Spohra; dalej znakomity malarz Cornelius przyszedł na świat sto lat temu d. 23 września; w grudniu również sto lat temu urodził się patryotyczny poeta niemiecki Maks von Schenkendorf; wreszcie jubileusz czterechsetny Rabelais'go przypada w tym roku, oraz obchód urodzin Lutra, nie wspominając już o jubileuszu Rafaela i odsieczy wiedeńskiej.

Tkliwy upominek. Istnieje w państwie niebieskiem zwyczaj umieszczania głowy ściętego zbrodniarza, w klatce zawieszonej nad bramą miasta. Otóż uczony rosyjski Sosnowskij, odbywający podróż naukową po Chinach, spostrzegł nad bramą miasta Barkul zawieszoną klatkę, w której się mieściła para starych butów. Zdziwiony tym widokiem podróżny otrzymał objaśnienie, iż poprzedni mandaryn, bardzo lubiany przez ludność miejscową, opuszczając miasto zostawił mu na pamiątkę obuwie, które przy wyjeździe miał na nogach. Obuwie to w dowód wdzięczności mieszkańców wywieszone zostało w klatce „na wieczną rzeczy pamiątkę.“

„Gaulois“ niewyczerpany jest w obmyślaniu coraz to nowych sposobów przysporzenia sobie czytelników. Świeżo znajduje się w nim ogłoszenie opiewające, iż każdy, kto wsiadając do wagonu, tramwaju, dorożki lub statku, kupuje numer *Gaulois*'u, może spokojnie puszczać się w drogę, gdyż... redakcya zagwarantuje mu 5.000 franków w razie wszelkiego wypadku, 2.500 w razie złamania ręki lub nogi, 300 w razie poniesienia uszkodzenia, któreby przerwę w zajęciach wywołać mogło.. Słowem — czytać *Gaulois* jest zarazem: ubezpieczać się na życie!

Telefon amerykański. W piśmie *American Farmer*, przeznaczonem dla kolonistów amerykańskich, znajdujemy następujący przepis. Do sprowadzenia dobrej i praktycznej telefonowej komunikacyi pomiędzy dwoma fermami, potrzeba tylko odpowiedniej ilości drutu i dwóch pudełek od cygar. Dno tych pudełek winno mieć w środku otwór na pół cala średnicy. W każdym z dwóch domów, mających być połączonemi, ustawia się jedno takie pudełko. Bierze się drut, jednym końcem przewleka się przez otwór jednego pudełka i przymocowywa się go tam gwoździem, drugi koniec tak samo wprowadzony zostaje do drugiego pudełka. Drut może spoczywać na postronku. Dla skutecznego izolowania należy drut przeprowadzić przez otwór w szybie wywierciony, pudełka zaś umieszczają się wewnątrz domów na bokach pod oknem przymocowanych — i telefon gotów. Autor przepisu powyższego twierdzi, iż zaprowadził u siebie taką komunikacyę, która kosztuje tylko 45 centów i doskonale funkcyonuje, tak dalece, że przenosi nawet dźwięki melodykonu ustawianego o 30 stóp od aparatu.

Nowa Kalifornia. Podróżnicy Cameron i kapitan Burton wydali sprawozdanie z podróży odbytej do Złotego Wybrzeża. Jeżeli lękano się kiedy wyczerpania złotodajnych pokładów Australii i Kalifornii, mogą się teraz wszyscy pocieszyć: zachodnia bowiem Afryka stanie za 10 Kalifornij. Wyciągnięto z niej już setki milionów, a mimo to bogactwa jej są niewyczerpane. Eksploatacya wprawdzie przedstawia ogromne trudności — czego jednak nie pokona „gorączka złota“?

Dyalog w składzie narzędzi rolniczych:

— Przepraszam pana, do czego ta maszyna?
— Ta?
— Tak.
— Do... sprzedania.

Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswylu przesyła wyrazy dziękczynne Wydziałowi rady powiatowej w Przemyślu i jej szanownemu prezesowi p. Przedrzymirskiemu za ofiarowane 100 złr. na „Wieniec pamiątkowy,“ którego pierwszy tom wkrótce ukończony zostanie. Wydanie drugiego tomu zależeć będzie od dostatecznej liczby prenumeratorów. Obfite materyały do dalszych życiorysów weteranów, z epoki powstania narodowego z 1830 i 1831 roku, znajdują się już w redakcyi „Wieńca.“

Zarząd muzealny przesyła również podziękowanie następnym ofiarodawcom: Pan Michał Rończa Skarzyński z Wielkopolski złożył 100 marek ofiarowanych temu zakładowi narodowemu; pani G. 25 rs., panna O. zebranych 52 rs.; baronowa Klinchowstroem w Sztokholmie 138 franków; p. Józef Żywicki, marszałek rady powiatowej w Bochni 10 złr., p. Morgenbesser notaryusz w Czerniowcach rocznie 10 złr., Jadwiga hr. Łubieńska we Florencyi 20 lir., Alfons hr Sierakowski w Poznaniu 100 marek rocz., p. W. zebrane w kraju 75 rubli, p. Rufinowa Piotrowska w Buczaczu 22 złr., Towarzystwo polskie w San Francisco w Kalifornii rocznie 62½ frank., Ofiarność ta jest tem cenniejsza, że pochodzi od ziomków ciężko pracujących na chleb powszedni.

Repertoar teatralny.

Sobota 7go kwietnia: „Przyjaciel kobiet“ komedya w 5 aktach Dumasa (syna). Benefis panny Disterło.

Niedziela 8 go kwietnia: „Zbójcy“ Schillera.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali w dniu 5 b. m.:

Pietrowski Aleksander obywatel z Kijowa — Franciszek, Julia i Józef Wroczyńscy obyw. z Warszawy. Gierasiński z córką ze Lwowa. August Plump kup. z Berna. Gustaw br. Reisky z Wiednia. Hr. Czosnowski obywatel z Królestwa.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 5 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 9·95—10·—, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 9·95—10·— na jesień 10·25—10·30. Żyto węgierskie 7·70 — 8·—. Żyto na wiosnę 7·90—7·95. Żyto na jesień 7·90 — 7·95. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 7·05—7·10. Owies na jesień 6·95 — 7·—. Kukurudza gotowa 7·75 — 7·90 na maj, czerwiec 6·80—6·85, lipiec i sierpień 6·95—7·—.

Spirytus 32·——32·25.

Nafta 24·25—24·50

Ostatnie wiadomości.

Dnia 9 b. m. rozpocznie się przed rządzącym senatem przy drzwiach zamkniętych głośna sprawa polityczna 17 oskarżonych o rewolucyjne knowania. Oskarżeni należą do wszelkich warstw społecznych, przedewszystkiem zaś do rodzin stanu duchownego, gdyż między oskarżonymi znajduje się trzy córki i dwóch synów prawosławnych popów. Niezwykle obszerny akt oskarżenia zastanawia się nad całym ruchem rewolucyjnym w Rosyi i stwierdza, iż niebezpieczna dla państwa działalność stronnictwa *Narodnej Woli*, mimo ciosów, jakich stronnictwo to doznało w paźdź. 1880, marcu 1881 i w lutym 188[illegible] dotychczas istnieje. Następnie akt oskarżen[illegible]daje szczegóły aresztowań przedsięwziętych [illegible]tersburgu i w Moskwie w ciągu ostatnich [illegible] miesięcy. Między innemi prokurator opo[illegible]: Policya moskiewska aresztowała pewn[illegible]rzestępcę politycznego w jego mieszkaniu, [illegible] otoczyła strażą tajnych agentów. Dnia [illegible]ego r. z. do mieszkania aresztowanego pr[illegible] pewien mężczyzna z ogromną teką pod p[illegible]. Na widok obcych twarzy z pośpiechem rzuc[illegible] tekę i zaczął uciekać. Schwytano go jednak. W tece znaleziono mnóstwo pism rewolucyjnych. W mieszkaniu tego mężczyzny, który nazwał się Michałem Ogryzko, znalezione papiery kompromitujące, a z nich okazało się, że jest on członkiem *Narodnej Woli*. Prawdziwe jego nazwisko, jak później udowodniono, było Jakób [illegible]ewicz Stefanowicz. On to był przywódcą ruchów włościańskich, jakie wybuchły w gub. kijowskiej w r. 1876/77. (Sprawa czyhiryńska.) O tej tajemniczej sprawie akt oskarżenia po raz pierwszy podaje pewne wiadomości. Dnia 15 września 1877 aresztowano Stefanowicza wraz z jego pomocnikami Deutschem i Bochanowskim i uwięziono w Kijowie. Lecz w maju 1878 udało się im uciec z więzienia przy pomocy syna feldfebla Frołenko, którego skazano w lutym 1882 r. w tak zwanym „procesie dwudziestu.“

Teleg[illegible]y „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, [illegible]wietnia. Dzisiaj doręczono 26 tutaj uwięzio[illegible]cyalistom akt oskarżenia, opiewający na [illegible]nię gwałtu publicznego, tudzież wykroczen[illegible]aragrafów 285, 286, 287 i 305. Dotąd nie zgłosili oni zażalenia. Rozprawa będzie przeprowadzona przed zwykłym trybunałem.

Lwów, 6 kwietnia. Subskrypcya na pożyczkę krajową odbędzie się prawdopodobnie w maju. Rokowania Wydziału z wiedeńskiemi i lwowskiemi zakładami kredytowemi wobec zamierzonej subskrypcyi upadają.

Lwów, 6 kwietnia. Namiestnik Potocki przyjeżdża dziś do Lwowa.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Petersburg, 6 kwietnia. Wiadomość o znalezieniu podkopu w Moskwie, okazała się fałszywą.

Hamburg. 6 kwietnia. Hamburski parowiec pocztowy „Rio“, jadąc z Hamburga do La Platy, zatrzymał się przy St. Vincent z powodu pęknięcia śruby. Część ładunku wyrzucono z okrętu.

Monachium, 6 kwietnia. Br. Ow wybrany został pierwszym prezydentem Sejmu bawarskiego.

Paryż, 6 kwietnia. Pani Chalenton, która w znanym procesie wybitną odgrywała rolę, została przez męża zamordowaną.

Londyn, 6 kwietnia. W nocy z 4 na 5 b. m. przyaresztowano człowieka przybywającego z Manchester, który miał przy sobie puszkę z dynamitem. Sądzą, że jest on Irlandczykiem. Tajni ajenci policyjni jechali za nim wślad aż do Londynu. Aresztowanie tego człowieka pociągnęło za sobą uwięzienie dwóch innych ludzi na przedmieściu Lambeth, oraz wynalezienie pół beczki dynamitu.

Londyn, 6 kwietnia. Wczoraj aresztowano w amerykańskiej czytelni pewnego Amerykanina, o którym od 14 dni policya angielska jest zdania, iż jest emisaryuszem amerykańskiego spisku dynamitowego i głównym sprawcą wybuchu w pałacu westminsterskim z dnia 15 marca b. r.

Londyn, 6 kwietnia. Człowiek aresztowany w Londynie miał przy sobie wielką ilość pieniędzy, z których większa część była w amerykańskich banknotach.

W Izbie gmin Harcourt kładzie nacisk na konieczność natychmiastowej zmiany ustaw o posiadaniu materyałów wybuchających. Minister Fitzmaurice oświadcza, że rząd Egipski gotów jest przyjąć proponowane przez Dufferina artykuły konstytucyjne. Z nowej 4-milionowej pożyczki przeznaczone będą 3 miliony na odszkodowanie tych, którzy podczas rozruchów w Egipcie poszkodowani zostali, a jeden milion na utrzymanie wojska okupacyjnego w Egipcie. Rząd spodziewa się zapłacić procenta od tej pożyczki przez opodatkowanie własności dotąd jeszcze wolnej od podatku. Przedłożony budżet wynosi w wydatkach 85¾ milionów, w dochodach 88½ mil. Kanclerz skarbu podejmuje zaniechany w 1881 projekt konwersyi długów rządowych, według którego w 20 latach dług państwowy o 172 mil. prawdopodobnie się zmniejszy.

Londyn, 6 kwietnia. Na posiedzeniu Izby gmin odpowiedział Harcourt na zapytanie Northcota, że wiadomość o aresztowaniach w Londynie i w Birmingham się potwierdza. Śledztwo wykazało, że przy aresztowanych znaleziono paczkę zawierającą 1¾ cetn. nadzwyczaj silnie wybuchającego materyału. Odkryto również fabrykacyę na wielką skalę materyałów wybuchających.

Birmingham, 6 kwietnia. Przy rewizyi pewnego domu odkryła policya wielką ilość nitrogliceryny. Front domu tego urządzony był wkształcie sklepu. Przy tej sposobności aresztowano człowieka nazwiskiem Whitehead.

Sofia, 6 kwietnia. Między Widdyniem a Reni rozpoczną wkrótce parowce bułgarskie regularną żeglugę razem z parowcami ks. Gagarina.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Irade sułtana z 4 bm. stwierdza umowę austro-turecko-serbską o połączeniu kolei przy Wrania. Pozostaje zatem obecnie tylko uregulowanie niektórych drugorzędnych punktów, zwłaszcza, co się tyczy terminu robót do połączenia tego się odnoszących, i punktu kolei Mitrowickiej, od którego ma się odgałęzić nowa linia.

Nowy York, 6 kwietnia. Według doniesienia dziennika *Panamastar* zniszczył dnia 16 marca b. r. pożar w mieście Iquiquo 1000 domów. Szkody wynoszą 2 miliony funtów szterl.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 kwietnia 1883	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·40	78·30
„ 5% Austr. pap. nowa	93·20	93·20
„ srebrna	78·80	78·75
„ złota	98·10	98·20
„ 6% Węg.	120·40	—·—
4% Renta złota węg.	90·35	—·—
Losy z r. 1860	131·50	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	834·—	83·—
„ kredytowe	318·90	318·50
Londyn	119·50	119·55
Napoleondor	9.48	9·47
Lombardy	151.—	—·—
Losy z r. 1864	167·25	— —
Akcye Karola Ludwika	309·75	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	—·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	168·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	98·75	—·—
Losy premiowe węg.	116·[illegible]	— —
Akcye Koszycko-Bogum.	147.—	—·—
Północno zachodnie	207·25	—.—
6% Listy hipoteczne	102·25	—·—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101·75	101.75
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	—·—
Marka	58·50	58·45
Ruble papierowe	118·62	—.—
Dukat	5·63	5·64
Berlin d. 6 kwietnia 1883.		
Banknoty	170·85	170·90
Wiedeń	170·75	170·80
Warszawa	—·—	202·15
Ruble	202·30	202.35
5% Listy zast. król. polsk	63·10	63·15
4% „ likwidacyjne	54·70	54·70
Akcye Karola Ludwika	132·62	132·50
„ kredytowe	5 3·—	547·50

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 6/4.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	55 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 —	98 50
4	„ „		89 75	90 25
6	„ Banku Hipoteczn.		101 75	102 50
5	„ „ „ z premią 10%		100 25	101 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 5/4.

%			płacą	żądają
	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306 —	— —
5½	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „	„ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 —	97 75
5	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 15	98 60

Wiedeń, dnia 5/4.

%	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		płacą	żądają
4 1/5	Renta austr. papierowa	za złr. 100	68 40	68 55
4 1/5	„ „ srebrna	„ 100	73 75	73 90
4	„ „ złota	„ 100	72 70	75 —
4	„ pap. nowa	100	93 20	93 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 50	132 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	137 50	138 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 —	167 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 25	167 75
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 50	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 —	— —

%	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	135 45	135 60
4	„ srebrna „	„ „ 100	80 20	80 35
5	„ pap.	„ „ 100	68 —	68 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 50	117 —
—	„ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 50	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 25	110 50

%	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 75	98 25
5	Obligacye indemnizac. Galicyj.	„ „ 100	98 30	98 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 80	99 30
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 80	99 20

%	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ 1878	„ „ 1	101 80	102 20
—	„ Wieden. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 —	32 25
0	„ Tureckie po 400	„ 1	26 25	26 75

%	LISTY ZASTAWNE.		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit u. g. oest. złote	za złr. 100	117 25	118 —
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	100 75
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 —	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 25	106 —
i	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „	„ 100	98 —	98 50
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 —	102 —
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	92 —	92 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 9	101 10
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 05	99 20
4½	„ „ „ „	„ „ 100	92 50	92 70
4				

%	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		płacą	żądają
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 75	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 80	99 20
4½	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	96 30	96 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	95 —	95 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94 70	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 70	100 30
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	92 80	93 20
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	137 20	137 80
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 80	93 20
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 60	91 90
5				

%	LOSY.		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	170 75	171 25
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	30 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	24 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 10	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	22 —	21 75
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 —	38 —

%	AKCYE BANKOWE.		płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr	117 25	117 60
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	111 50	112 —
5	Bodencredit allgem. aus.	na 80 złr.	222 —	223 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	318 60	318 80
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	315 —	315 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 160 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	834	836 —
5	Unionbank	na 100 złr.	118 90	119 25

%	AKCYE KOLEJOWE.		płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 —	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn	u. 1050 „	2792 —	2797 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 —	195 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	309 50	310 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146 25	147 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	171 —	171 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.		23 —	23 50
bez %	Prag Duxer		57 50	57 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	165 25	165 75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 25	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	339 80	340 25
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	150 25	150 80
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161 50	163 —
5	Nordosty		158 —	158 50

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	5 6	5 66
20-to Frankówki	9 47	9 48
20-to Markówka	11 26	11 71
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	9 76	9 78
Funty szterlingi	11 92	11 97
Tureckie liry złote	10 74	10 76
Banknoty włoskie	47 35	47 45
Ruble papierowe	118 —	118 50

Warszawa, dnia

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia E	— —	94 50
	„ „ IIa	— —	92 25
	„ „ IIIa	— —	92 80